Goniec Codzienny

Wilno
CZWARTEK
28 października 1943
Nr. 700
Cena w Wilnie 5 fen.

POMYŚLNE WALKI W POŁUDNIOWYCH WŁOSZECH

Dalszy ciąg zaciętych zmagań między morzem Azowskim i kolanem Dniepru. — Pod Kremienczugiem kontratakiem odrzucono bolszewików z powrotem

Z Kwatery Głównej Führera, dnia 27 października.

Naczelne Dowództwo Sił Zbrojnych podaje:

Zacięte zmagania między Morzem Azowskim i kolanem Dniepru trwają nadal. Kontynuując wielkimi siłami swe ataki, zdołali bolszewicy jeden wyłom w rejonie Melitopola trochę rozszerzyć. Natomiast gwałtowne ataki czołgowe na południe od Zaporoża spełzły na niczym wśród wysokich nieprzyjacielskich strat. Z licznych czołgów rozbitych w tych walkach pewna kompania pancerna pod dowództwem nadporucznika hr. von Ledebur sama jedna zniszczyła bez własnych strat 35 czołgów. W kolanie Dniepru ataki przeprowadzone na różnych odcinkach na niemieckie stanowiska pozostały bez skutku.

Oddział zmotoryzowany, który się przedarł został przy tym zmuszony do walki i zniszczony.

Na północny zachód od Kremienczuga własnym kontratakiem odrzucono bolszewików spowrotem do ich stanowisk wypadowych.

Na środkowym odcinku frontu na zachód od Kryczewa i na zachód od Smoleńska, rozbito ataki bolszewickie skoncentrowanym ogniem artylerii lub odparto w walce wręcz.

Nieznaczne miejscowe wdarcia zostały oczyszczone natychmiastowym przeciwuderzeniem. Reńsko-westfalska 16 dywizja grenadierów pancernych pod dowództwem generała-porucznika hr. von Schwerin przez swoją wzorową i dzielną działalność podczas wielkich ruchów wstecz nych na wschód od Dniepra i podczas walk na przyczółku mostowym Zaporoże zasłużyła na specjalne uznanie.

Na niektórych odcinkach południowo - włoskiego frontu, zwłaszcza nad Volturno na północ od Capui toczyły się wczoraj znów bardziej ożywione pomyślne dla wojsk niemieckich walki.

Niemieckie samoloty bojowe i pikujące obrzuciły skutecznie bombami na wschodnim Morzu Śródziemnym stanowiska portowe i baterylne nieprzyjacielskiej bazy na wyspie Leros. Zniszczyły one na tych wodach kilka mniejszych okrętów wojennych i nieprzyjacielskich statków zaopatrzeniowych.

O życie Europy

CRAIOVA. W głównym mieście Oltenii przemawiali naczelnik państwa rumuńskiego marszałek Antonescu i zastępca premiera, profesor Michał Antonescu, na konferencji przedstawicieli wiejskich domów kultury i z okazji otwarcia „Tygodnia Oltenii".

„W obliczu poległych naszego narodu, powiedział marszałek, oświadczam się za niepodzielną jednością ziemi rumuńskiej i stwierdzam wolę obrony jej bez względu na to, jakie nadejść jeszcze mogą walki. Wzywam przeto wszystkich Rumunów, by się skupili prz wspólnej pracy". Zastępca premiera prof. Michał Antonescu powiedział m. in.: „Los naszych żołnierzy i bojowników opiera się w tych ciężkich dniach o naszą wiarę".

Badoglio żąda ochrony brytyjskich żołnierzy

ALGECIRAS. (DNB). Z brytyjskich sfer oficerskich w Gibraltarze donoszą, że Badoglio zwrócił się z prośbą o wzmocnienie swojej gwardii przybocznej przez załogę brytyjską. Badoglio obawia się dalszych zamachów, ponieważ po wypowiedzeniu przez niego wojny Niemcom doszło w południowych Włoszech do licznych demonstracyj ludności.

Hańbienie świątyń przez Moskwę

WARSZAWA. Święty synod prawosławnej cerkwi w General nej Guberni wydał orędzie do wyznawców swego kościoła i do wszystkich żyjących tam chrześcian, w którym to orędziu porusza się sprawę wyboru metropolity Sergiusza na stanowisko patryarchy moskiewskiego. W orędziu tym m. inn. mówi się że fakt ten może tylko wywołać wstręt i obrzydzenie spowodu cynizmu i braku zasad sowieckich władców. Sowiecka tyrania postanowiła teraz wykorzystać Kościół, który doznał od nich tyle krzywd, dla swych zbrodniczych środków agitacyjnych, koronując tym swe ciężkie przestępstwa. Z głęboką troską dowiedziała się autokefaliczna cerkiew prawosławna w Generalnej Gubernii o tych smutnych zdarzeniach w moskiewskim życiu cerkiewnym. Orędzie to zawiera głosy wszystkich prawosławnych arcybiskupów, którzy przejrzeli tę grę Kremla i potępili ten nowy akt zhańbienia chrześcijaństwa. Jednocześnie zwraca się synod biskupów do wszystkich wiernych prawosławnej cerkwi z chrześcijańskim apelem, ażeby prosili wszechmocnego Boga o rychłe uratowanie umęczonych w Związku Sowieckim i o uratowanie prześladowanych tam wiele prawosławnych cerwii.

Sztuka i służba żołnierska

WARSZAWA. Z okazji otwarcia serii imprez kulturalnych w Warszawie przemawiał dyrektor ministerialny w ministerstwie Rzeszy dla spraw oświecenia narodowego i propagandy, dramaturg państwowy dr. Rainer Schlösser na temat ścisłego związku między sztuką a służbą żołnierską. Wszystkie duchem żołnierskim owiane społeczności krwi nordyckiej zawsze były świadome tego, że miecz i duch muszą tworzyć jedność, jeśli się chce przetrwać burze losu. Łączyły się one, by budować państwo. Sztuki, nad którymi opieka jest przedmiotem, polityki kulturalnej, mogą być uprawiane tylko wtedy, gdy miecz zapewnia im bezpieczeństwo. Genialne wielkie osobistości w państwie i w wojsku potrzebują zaś naodwrót darów kultury, by mogli spełniać swoją tytaniczną pracę.

Nauczyliśmy się znowu pojmować słowa Heraklita, według których to słów, wojna jest rodzicielką wszystkich rzeczy, tak że sztukę pojmujemy jako rezultat wiecznie przez wielkie wojny zmieniającej się walki życia. Wolno nam wierzyć, że przez dziesiątki lat od roku 1914 zbliżamy się, co raz bardziej do epoki, która ze wstrząsów stworzy swe nieśmiertelne dzieła.

Wzmożony nacisk Moskwy na Churchilla

Manifest partii komunistycznej Wielkiej Brytanii

GENEWA. (DNB). Gazeta „Daily Worker" opublikowała pod tytułem „Przyspieszenie wojny dla końcowego zwycięstwa" manifest wydziału wykonawczego komunistycznej partii w Wielkiej Brytanii. Byłoby to lekkomyślnością wierzyć, mówi się w tym manifescie, że zwycięstwo jest tak pewne, jakby leżało ono w kieszeni. Tylko drugi front, któryby powstał razem z potężną ofensywą sowiecką, mógłby to zwycięstwo zapewnić. Partia komunistyczna ostrzega rząd brytyjski i oświadcza, że traci on zaufanie w większej części społeczeństwa brytyjskiego, ponieważ wielką okazję, która się jemu nadarza, marnuje. Nie wolno dłużej bezczynnie tylko przypatrywać się, a kto stoi na drodze do skutecznego prowadzenia wojny, musi być z rządu usunięty. Grigg, Anderson, Amery, Simon i Halifax muszą ustąpić, a na ich miejsce powinni wstąpić „prawdziwi antyfaszyści ze sfer Labour. Ruch „Labour" powinien natychmiast przystąpić do walki o drugi front.

Manifest ten, wyraźnie podyktowany przez Moskwę, usiłuje ponownie wywrzeć nacisk na rząd Churchilla, ażeby go zmusić do utworzenia drugiego frontu, czego żąda Stalin od swych sprzymierzeńców.

Czerwony terror

Morderstwa sowieckie na ewakuowanych terenach

BERLIN. Niema dnia w którymby nie nadchodziły nowe mrożące krew w żyłach wiadomości z opuszczonych przez Niemców terenów na wschodzie o bolszewickim terrorze. Ciężko doświadczona ludność żyje w stałym śmiertelnym strachu i porzucając swoje mienie usiłuje uciec przed bolszewickimi katami. Tysiące ukrywa się ze swymi dziećmi w lasach, ale niewielu udaje się znaleźć bezpieczeństwo poza niemieckimi liniami. Tymczasem hordy bolszewickie plądrują mieszkania i palą całe osiedla. Po pięciodniowym marszu, ukrywając się dniami, udało się zbiegłemu z Rosławia sowieckiemu inspektorowi administracyjnemu, Włodzimierzowi Wojkowowi, do trzeć do linij niemieckich. Miał on sposobność przyjrzenia się w czasie swojej ucieczki morderstwom i dziełu zniszczenia bolszewickich oddziałów specjalnych NKWD. Jedynie tylko między Smoleńskiem a Rosławiem, jak on opowiada, spalono w ciągu ostatnich 14 dni 54 miejscowości. Podczas masowych egzekucyj znalazło śmierć co najmniej 6.000 ludzi. 1.800 mężczyzn, chłopców i starców wcielono do kompanij karnych i wysłano natychmiast na front. Resztę ludności wywieźli bolszewicy do robót przymusowych na wschód.

Lekkie niemieckie jednostki morskie w ataku

Wybitny sukces w Kanale. Zatopienie angielskiego krążownika

DNB, przy marynarce wojennej 25. 10. Jak doniósł komunikat Naczelnego Dowództwa Sił Zbrojnych z 24. 10. 1943, lekkie niemieckie jednostki morskie osiągnęły w nocy na 24. 10. 1943 wybitny sukces u zachodniego wylotu Kanału. W śmiało przeprowadzonym ataku zatopiły one z mającego nad nimi przewagę zespołu brytyjskich okrętów jeden krążownik i storpedowały dwa kontrtorpedowce.

Panuje szary dżdżysty dzień jesienny nad zatoką Biskajską, gdy grupa lekkich niemieckich jednostek morskich opuszcza późnym popołudniem swoją bazę, udając się na nowe operacje bojowe. Niskie chmury ciągną ponad wzburzonym morzem. Białe grzywy pian unoszą się po czarno-zielonej wodzie i białe są też wąsy smug, jakie pozostawiają za sobą okręty podczas tej podróży.

Wcześniej aniżeli zwykle zapada wieczór. Żołnierze na pomoście, posterunki wypatrujące na przodzie i obsługa dział przywdziała nieprzemakalne płaszcze skórzane i wszyscy obserwują wśród ciemności. Tam i spowrotem ślizga się wzrok ku innym okrętom, które pełnym kursem płyną za okrętem dowódcy. W nieregularnych odstępach podnosi się morze, opryskując żołnierzy i miesza się z drobnym deszczem, który powoli ale bez przerwy przenika żołnierzy.

Od pierwszego dnia swej służby na tym odcinku frontu, gdzie linia bojowa tak często się przecina, na którym noc w noc niemieckie i brytyjskie oddziały wzajemnie ze sobą walczą, gdzie w każdej chwili trzeba liczyć się z atakami lotniczymi, wiedzą oni, że walka tutaj jest nieubłagana. Przed niespełna trzema tygodniami łodzie ich stoczyły bardzo zaciętą walkę z angielskimi kontrtorpedowcami. Był to gorący, nieubłagany bój. Torpedami i ogniem artylerii zmusiły one przeciwnika do odwrotu, trafiwszy przed tym śmiertelnie jeden z jego okrętów.

O tej nocy muszą oni pamiętać, kiedy teraz znów wyjeżdżają na pełne morze — o tej nocy, a także o niektórych innych, kiedy znajdowali się na polu walki. Ze wszystkich spotkań z nieprzyjacielem wyciągnęli oni naukę, że chodzi o to, by działać błyskawicznie, że zyskanie choćby ułamka sekundy może zapewnić już przewagę.

Równomiernie pracują maszyny. Czasem zastuka przegroda w zaciemnionym okręcie, zadźwięczy metal, uderzony o metal.

Poza tym panuje spokój, tylko żołnierze przytłumionym głosem dzielą się swoimi spostrzeżeniami. Uwaga napięta jest do najwyższego stopnia. Około północy, o tym wiedzą oni, rozpocznie się krytyczna chwila. Wówczas bowiem dotrą oni na owe tereny, gdzie Brytyjczyk już tak często czatował na niemieckie jednostki.

Noc, która zalegała ciemnościami nad morzem, staje się teraz jaśniejszą, z poza strzępów chmur wygląda od czasu do czasu wąski sierp zmniejszającego się księżyca. Wszyscy na pokładzie mają uczucie, jakoby srebrne światło ich tylko oświetlało, jakoby ich sylwetki daleko odcinały się na morzu. Dziesiątki oczu badają teraz horyzont. Co chwilę oczyszcza się szkła i wyciera je na sucho. Teraz czuje to każdy, nadszedł ów moment. Tutaj gdzieś czyha nieprzyjaciel!

Oto posterunek, jeden z doświadczonych starszych szeregowców okrętu, dostrzega pierwszy przeciwnika. „Cienie od strony bocznej pokładu!" Także komendant dostrzega teraz nieprzyjaciela przez swą lornetę. Widać obecnie zupełnie wyraźnie tam zdala oddział angielski. Jeden spośród okrętów angielskich jest szczególnie duży. Jest to niewątpliwie krążownik!

W czasie gdy Anglicy próbują jeszcze przejść do ataku, zespół niemiecki chwycił inicjatywę w swoje ręce. Krótko, twardo padają rozkazy do poszczególnych jednostek, a wkrótce potem i torpedy opuszczają już swe lufy. Pierwsze strzały oddaje łódź dowódcy, raz. dwa, trzy... słychać lekki szum kiedy wypuszczony w ciemność wód „węgoż" biegnie śmiercionośną drogą. Z drugiej strony rozpoczynają teraz strzelać granatami świetlnymi, które oddział nasz jaskrawym obrzucają światłem; następują dwie, trzy salwy granatów wybuchowych. Nagle milkną działa po drugiej stronie, albowiem w tym samym momencie rozlegają się detonacje. Żołnierze niemieccy, oparci o burtę łodzi, patrzą niby na widowisko, jak nagle na wielkim statku przeciwnika wyrasta słup ognia, a później wybucha drugi taki słup, a nieb wśród nocy barwi się mdłym światłem żółtego i czerwonego koloru. Roziskrzają się kolorowe gwiazdy, białe, czerwone i niebieskie wiązki promieni, przecinają niebo i gasną gnąc pod za olbrzymim ciemno-czarnym słupem dymu, który ponuro wznosi się ponad pobojowiskiem.

Torpedy niemieckie były celne, pociski łodzi dowódcy wyrwały pierwsze otwory w korpusie okrętu i niewątpliwie wysadziły w powietrze składy amunicyjne nieprzyjaciela. Wyrzucone równocześnie inne torpedy z dalszych łodzi dokończyły reszty dzieła. Również dwa kontrtorpedowce zmuszone były zaznajomić się z niemieckimi torpedami. Nie mogły one zaiste opamiętać się, kiedy zamierzały rozpocząć ogień same już zostały trafione torpedami.

Na pokładzie łodzi niemieckich nikt w tym momencie nie miał nic do powiedzenia. Dopiero kiedy łodzie niemieckie odjeżdżały już, a poza nimi zgasł ogień na nieprzyjacielskich okrętach i ponownie cała uwaga zwrócona została na lotników i ścigacze, nastąpiło odprężenie po przeżytych minutach. O świcie zawinęły łodzie niemieckie bez strat i nie mając ani jednego rannego do swojej bazy, gdzie spotkały ich gratulacje dowódcy oddziału, kontradmirała Bya, z powodu ich wielkiego sukcesu.

Napisał korespondent wojenny
Fritz Schrueder.

Mordowanie bezbronnych Japończyków

Tak wygląda „odwaga" żołnierzy USA

GENEWA. Jak podaje angielskie pismo „New Leader" kilka miesięcy temu samoloty amerykańskie zaatakowały konwój japoński i zatopiły jeden transportowiec.

Gazeta angielska pisze, że jest straszną rzeczą, gdy statek z ludzmi tonie w przepełnionym rekinami morzu. Ale jeśli po zatopieniu okrętu następuje mordowanie bezbronnych Japończyków na łodziach ratunkowych, oznacza to największe okrucieństwo. Urzędowy komunikat australijskiej kwatery głównej w swoim czasie powiadomił, że bombowce amerykańskie ostrzeliwały i topiły łodzie ratunkowe z Japończykami pozostałymi przy życiu i na pełnym morzu niszczyli barki naładowane uratowanymi. Następnego dnia po zostały barki, łodzie ratunkowe i [illegible] amerykańskiej wściekłości Amerykanów. Literalnie resztki wyczerpanych Japończyków, którzy wyratowali się na brzeg zostały zlikwidowane przez patrole amerykańskie. Gdy powiadomiono jednego z generałów, że widziano kilkaset Japończyków w łodziach, dał on krótki rozkaz.

„Niech wystartuje eskadra samolotów typu Beaufigter, aby zabito jeszcze więcej". Nie jest to żadna propaganda japońska, jak oświadcza „New Leader," lecz fakt.

Względem bezbronnych rozbitków okrętowych wykazują więc żołnierze Roosevelta swą znaczną odwagę już choćby dla tego, by konkurować z Sowietami. Lecz gdy idzie o walkę z przeciwnikiem to świat zapatruje się inaczej na te wojska.

Pomocnicy sowieckiego imperializmu

W mózgach przedstawicieli prasy neutralnej pokutuje wciąż jeszcze fantastyczna myśl, że Anglosasi potrafią oprzeć się żądaniom sowieckim w odniesieniu do Europy. Prasa szwedzka, która ostatnio unika skrupulatnie choćby najmniejszej krytyki planów moskiewskich, stara się przekonać Anglosasów, że powinni oni przecież dokładnie przyjrzeć się sprawom europejskim, by zrozumieć, na jaką tu się zanosi niesprawiedliwość. I tak „Svenska Dagbladet" pisze: „Z wielkim niepokojem obserwowano tutaj w kraju roszczenia Moskwy w tym kierunku, by przyszłość krajów bałtyckich uważać za rozstrzygniętą przez dokonane w swoim czasie wybory i uchwałę o przyłączeniu się do Związku Sowieckiego, które to akty przeforsowane zostały w lecie 1940 r. pod naciskiem bagnetów sowieckich. Tego rodzaju akt państwowy nie może według pojęć zachodnich posiadać charakteru wiążącego". Gazeta ta jest tak naiwna, że w związku z tym cytuje jeszcze kartę atlantycką! Podobnie w sposób daleki od rzeczywistości omawia tę sprawę gazeta „Neue Zuericher Zeitung". Drukuje ona sprawozdanie swego waszyngtońskiego korespondenta, w którym twierdzi się, że amerykańska delegacja w Moskwie zamierza postawić w Kremlu zagadnienie przyszłości Europy „w sposób zupełnie bezwzględny". Pewien wyższy urzędnik amerykańskiego departamentu państwowego miał rzekomo oświadczyć, że Amerykanie udali się do Moskwy, nie po to, żeby rozprawić się z „Prawdą", lecz żeby sekretarz państwa Hull mógł rozmówić się z Mołotowem. Gazeta zurychska chce przez tego rodzaju nieuzasadnione tendencyjne komunikaty wzbudzić wśród swoich czytelników wrażenie, jakoby obarczony wiekiem i chorowity Hull, którego zdaje się bardzo nadszarpnęły rokowania, ma zamiar uderzyć pięścią w stół w pałacu spiridonowskim. Pomijając to, że uczynić tego nie może, jest także pewnym, nie będzie miał on i do tego wcale okazji, albowiem partnerzy w Moskwie zgodni są już cakowicie co do zagadnień przyszłości Europy, tak jak oni sobie ją wyobrażają. Życzenia Moskwy już dawno znalazły zgodę w Białym Domu i na Downing-Street.

Bardzo wyraźnie to oświadczyła optymistom neutralnych krajów gazeta „New York Tribune". Rozwodzi się ona w dłuższym artykule na temat „niesprawiedliwości", jaką wyrządzono biednym Sowietom po pierwszej wojnie światowej i pisze: „Uchwały po pierwszej wojnie światowej zrabowały Sowietom Finlandię, kraje bałtyckie, Polskę i większą część północnych portów. Finowie otrzymali silną pozycję przeciw Leningradowi. Wygląda mniej więcej tak samo, jak gdyby Stany Zjednoczone straciły całe wybrzeże Nowej Anglii (t. zn. wybrzeże atlantyckie), a jakieś słabe państwo zagraniczne urządziłoby się w New Jersey, przez co opanowałoby wjazd do Nowego Jorku.

Tę bajkę o niesprawiedliwości można bezkarnie opowiadać naiwnym czytelnikom amerykańskim. Lecz zainteresowane narody, zwłaszcza Finowie, muszą uważać ten amerykański „dowód przyjaźni" za uderzenie biczem.

Moskwa — obojętnie czy carska czy bolszewicka — uważana była przez wszystkich mieszkańców na wybrzeżach Bałtyku zawsze jako państwo obce, które powodowane jedynie imperialistycznymi celami budowało swe twierdze nad Morzem Bałtyckim. Skoro Szwecja w pokoju nysztadzkim w roku 1721 zmuszona była ustąpić carowi Piotrowi Inflanty, Estonię, Ingermanlandię i Karelię (w roku 1809 straciła ona na rzecz Rosji całą Finlandię), nietylko Szwecja straciła swe stanowisko wielkomocarstwowe, lecz także na los Bałtyku zaczęły wpływać interesy, które pozostawały w jak najostrzejszej sprzeczności z interesami narodów, osiadłych nad Morzem Bałtyckim. Stosunki te ustały w pierwszej wojnie światowej jako bezpośredni skutek niemieckich zwycięstw nad państwem carów i przeciwko sowieckiej agresji. Narody osiadłe nad Bałtykiem uwolnione zostały od stuletniego ucisku moskiewskiego imperializmu. To, że anglosasi jako pomocnicy tego imperializmu zamierzają dzisiaj unicestwić ów historyczny akt sprawiedliwości, charakteryzuje szczególnie wyraźnie ich antyeuropejskie nastawienie i w szczególny sposób pogłębia prawdę, że los Europy zadecydowany być może jedynie przez samych Europejczyków w obronie przed wszelkimi wrogimi Europie państwami.

(„W. Z.").

Roosevelt zrzuca
swój idealistyczny płaszczyk

GENEWA. DNB. Według doniesienia gazety „Daily Express" z Waszyngtonu, w najbliższych sferach Roosevelta opowiada się, że prezydent postanowił wreszcie zrezygnować z idealistycznej dyplomacji „czterech wolności" i „stulecia prostego człowieka". W jego dyplomatycznym słowniku ukazały się na pierwszym miejscu znowu pojęcia — handel, towary i interesy giełdowe. Wzgląd na wybór prezydenta zmusił Roosevelta wystąpić jako patron „pokojowego interesu światowego". Także ze względów międzynarodowych prezydent przekonał się, że interesy wymagają najlepszych stosunków ze sprzymierzeńcami USA, szczególnie ze Związkiem Sowieckim. Roosevelt doszedł więc do przekonania, że wojna jest dla USA interesem i że on, jako prezydent, może zostać kierownikiem geszefciarzy plutokracji amerykańskiej.

Zawiadomienie
O zapomogach, dla rodzin poległych żołnierzy

Na zasadzie pisma Pana Komisarza Generalnego z dnia 14. VII. 1943 r. 37/ASO/K/43 rodzice żołnierzy poległych na froncie lub zmarłych wskutek odniesionych ran mogą otrzymać jednorazową zapomogę.

Dla ułatwienia postępowania przy otrzymaniu tej zapomogi Pan Radca Generalny Pracy i Spraw Socjalnych pismem z dnia 30. VIII 1943 r. Nr. 2354 ustalił następujący porządek:

Rodziny (rodzice lub żony) poległych lub zmarłych wskutek ran żołnierzy, zamieszkałe w m. Wilnie, składają podania Inspekcji Opieki Społecznej (ul. Gedymina 27). Do podań należy dołączyć następujące dokumenty:

1. Zaświadczenie wojskowego oddziału lub urzędu, że żołnierz poległ lub umarł wskutek ran.

2. Zaświadczenie Dyrekcji Opieki Społecznej Zarządu Miejskiego m. Wilna (ul. Basanaviciziusa 24, pokój 5), że poległy lub zmarły żołnierz zamieszkiwał we wspólnym gospodarstwie domowym z petentem, ubiegającym się o zapomogę.

Burmistrz Miasta Wilna.

Wilno, 23 października 1943 r.

Z dnia

28 Październik

CZWARTEK
Szymona.

Wschód słońca 5.11
Zachód słońca 15.54

DZIŚ ZACIEMNIAMY OKNA OD G. 16.20 DO G. 05.50.

— WIECZÓR ROZMAITOŚCI DLA KOLEJARZY. Zarząd Dyrekcji Kolejowej Litwy urządza w najbliższą sobotę w wielkiej sali koncertowej przy ulicy Ostrobramskiej 5 wieczór rozrywkowy pod nazwą „Dwie godziny rozmaitości" dla wszystkich miejscowych pracowników kolejowych i ich rodzin. Muzyka, humor, sztuka i taniec wypełnią urozmaicony program, wykonany przez znanych, miejscowych artystów, przyczyniając się do wesołego spędzenia paru godzin.

Chętni wzięcia udziału winni jak najszybciej zaopatrzyć się w karty wstępu. Przedsprzedaż biletów jest już rozpoczęta, a popyt na nie bardzo wielki. Karty wstępu można nabywać w miejscach pracy do czwartku, w piątek zaś w gmachu EBD (Dyrekcja Kolejowa — pokój 215) od godz. 9.00 do godz. 11.00.

TOKIO. (DNB). Minister marynarki Shimada oznajmił w czasie posiedzenia parlamentu, że marynarka japońska zatopiła w czasie od 15 czerwca do 20 października następujące okręty nieprzyjacielskie: 17 krążowników, 18 kontrtorpedowców i 70 statków transportowych o 320.000 TRB. Liczba zestrzelonych w tym samym czasie nieprzyjacielskich samolotów wyniosła 1.613 maszyn.

OFIARY

W dniu Imienin drogiego Tatusia na biedne polskie dzieci 20 RM. — ofiaruje Zosia Fiedorowiczówna.

Zamiast kwiatów na Imieniny p. dyr. Tadeusza Dąbrowskiego składają dla biednych Polaków — 131 RM pracownicy.

Zawiadomienie.

Powiadamia się, iż **Szpital Onkologiczny w Wilnie został przeniesiony** z Alei Róż Nr 2 **na Zwierzyniec, ul. Birutės (d. Fabryczna) Nr 7.**

Narazie czynne są oddziały: wewnętrzny, chirurgiczny i radowy. O otwarciu oddziału rentgenologicznego (terapia i diagnostyka) będzie podane w prasie.

Wszelkich informacji udziela kancelaria szpitala—tel. Nr 126 (Vilniaus Onkologijos Ligoninė).

OBWIESZCZENIE.

WILEŃSKI LOMBARD MIEJSKI prosi swoich szanownych klientów o opłacenie zaległych procentów od otrzymanych w Lombardzie — pod zastaw przedmiotów — pożyczek. Wszyscy klienci, których terminy pożyczek upłynęły przed dniem 1-go października bieżącego roku, winni zaległe procenty wpłacić do kasy Lombardu do dnia 12-go listopada bieżącego roku.

Zastawy, których pożyczki nie będą sprolongowane w wyżej wskazanym terminie, będą zlikwidowane z zastosowaniem cen, ustalonych przez Lombard.

Wileński Lombard Miejski.

†

Stanisław Burzymski

pracownik tartaku „Neris" zmarł śmiercią tragiczną dnia 25 października 1943 r. w wieku lat 30.

W zmarłym, który zginął podczas pełnienia swych obowiązków, tracimy wzorowego pracownika i wyjątkowego kolegę. Cześć Jego pamięci!

Dyrektor, Pracownicy i Robotnicy

(7166) Tartaku „Neris".

†

z Downarów (7158)
Anna MIKIELISOWA
opatrzona Św. Sakramentami zasnęła w Panu dn. 26.X 1943 r. w wieku lat 58.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ul. W. Stefańskiej 10—11 odbędzie się dnia 28 X 1943 r. o godz. 17.30 do kościoła W. Świętych. W dniu 29.X o godz. 9.30 zostanie odprawiona Msza Św. Żałobna, poczym nastąpi eksportacja zwłok na cmentarz Rossa. O czym powiadamiają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych pogrążeni w głębokim żalu Córka i Syn.

Za spokój duszy

Narcyza Kwiatkowskiego

w dniu Imienin dnia 29 b. m. o godz. 6 z rana zostanie odprawiona Msza św. w kościele O.O. Salezjanów przy ul. Dobrej Rady. O czym życzliwych pamięci Zmarłego zawiadamia

(7161) **Rodzina.**

†

STANISŁAW BURZYMSKI

b. student USB — filister Corporacji „Vilnensia"

zmarł śmiercią tragiczną dn. 25.X 1943 r. w wieku lat 30.

Eksportacja zwłok z domu żałoby przy ul. Legionów 37 do kościoła parafialnego Serca Jezusowego nastąpi w dniu 28.X 1943 r. o godz. 9.30, a po Nabożeństwie Żałobnym na cmentarz po-Bernardyński. O czym powiadamiają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych nieutuleni w głębokim smutku po stracie ukochanego

7167 **Rodzice, Bracia i Bratowa.**

Podziękowanie.

Ks. Czerniawskiemu, P. Dyrektorowi szpitala Sawicz Dr. Kamińskiemu, starszej siostrze p. Ogińskiej, siostrze Orłowskiej oraz wszystkim tym, którzy wzięli udział i okazali mnie tyle serca i współczucia w oddaniu ostatniej posługi ukochanej Matce mojej

ś. † p.

Helenie Kondratowiczowej

tą drogą składam najserdeczniejsze „Bóg zapłać"

(7179) **Córka.**

ś. † p.

z Gudowskich

Teofila Wiszniewska

po długich cierpieniach, opatrzona Św. Sakramentami, zmarła dnia 27.X 43 r.

O czym powiadamiają Krewnych i Znajomych

Syn, Synowa i Wnuk.

†

HENRYK RUTKOWSKI

po ciężkiej chorobie zmarł dnia 2? października w wieku lat 48.

Eksportacja z domu żałoby przy ul. Wileńskiej 42—16 nastąpi dnia 28.X do Nowo-Wilejki.

O czym zawiadamia Przyjaciół życzliwych pamięci Zmarłego

(7162) **Żona, Dzieci i Rodzina.**

Adres Redakcji i Administracji: ul. Gedimino 11-a (I piętro). Telefony: Sekretarz Redakcji 42, Redakcja 8-13, Administracja 7-09, Ekspedycja 6-99. Godziny przyjęć w sprawach redakcyjnych od 10 do 15. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 11 do 13. Administracja czynna od godz. 7 do 16 (oprócz niedziel i świąt). Ceny ogłoszeń: wiersz milim. na 4 str. 12 fen., nadliczbowe o 100 proc. drożej. Za podanie adresu do Administracji — 30 fen. Stronica ma 12 szpalt. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia i terminu ogłoszeń.

Drukarnia „Auszra" w Wilnie

Wydawnictwo „Goniec Codzienny".